



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Expose Ministra Seydy

Liczba stron oryginału

4

Liczba plików skanów

5

Liczba plików publikacji

5

Sygnatura/numer zespołu

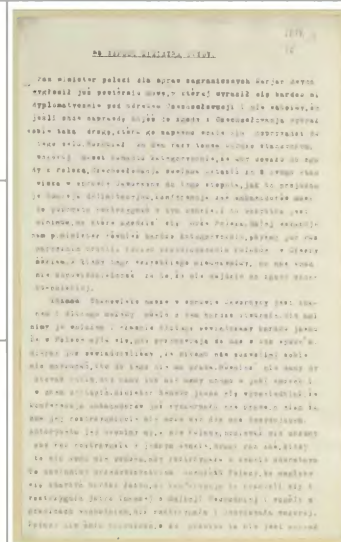
TR 028.078

Data wydania oryginału

1923

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.



NARODOWY  
INSTYTUT  
AUDIOWIZUALNY

**KULTURA+**



DO EXPOSE MINISTRA SEYDY.

Pan minister polski dla spraw zagranicznych Marjan Seyda wygłosił już powtórnie mowę, w której wyraził się bardzo ni dyplomatycznie pod adresem Czechosłowacji i nie wątpimy, że jeśli chce naprawdę dojść do zgody z Czechosłowacją wybrał sobie taką drogę, która go napewno wcale nie doprowadzi do tego celu. Rozkazał on dwa razy tonem bardzo stanowczym, wczoraj nawet zanadto kategorycznie, że aby doszło do zgody z Polską, Czechosłowacja powinna ustąpić ze swego stanowiska w sprawie Jaworzyny do tego stopnia, jak to projektu je komisja delimitacyjna, konferencja zaś ambasadorów musi to poprostu rozstrzygnąć w tym sensie. I to wszystko jest minimum, na które zgodzić się może Polska. Dalej wskazuje nam p. minister również bardzo kategorycznie, abysmy już raz nareszcie zrobili koniec przesładowaniu Polaków w Cieszyńsku. A kiedy tego wszystkiego nieuczynimy, na nas spadnie odpowiedzialność za to, że nie dojdzie do zgody czesko-polskiej.

~~XXXXXX~~ Stanowisko nasze w sprawie Jaworzyny jest znane i dlatego możemy mówić o tem bardzo otwarcie. Nie zminimy je wniczem i właśnie dlatego oświadczamy bardzo jasno że w Polsce mylą się, gdy przemawiają do nas w ten sposób. Nieraz już oświadczyliśmy, że nikomu nie pozwolimy sobie nie narzucać, kto do tego nie ma prawa. Również nie damy dyktować sobie, czy mamy lub nie mamy czego w jaki sposób i w czym odstąpić. Minister Benesz jasno się wypowiedział, że konferencja ambasadorów już wyczerpała swe prawa, a więc żadne jej rozstrzygnięcie nie może być dla nas decydującem. Autorytetu jej bronimy my, a nie Polacy, ponieważ nie chcemy aby raz rozstrzygała w jednym sensie, drugi raz zaś, kiedy to się komu nie podoba, aby rozstrzygała w sensie odwrotnym. To powinniśmy przede wszystkim ocenić Polacy, bo mogłoby się zdarzyć bardzo łatwo, że konferencja ta rozmyśli się i rozstrzygnie jutro inaczej o Galicji Wschodniej i wogóle o granicach wschodnich, niż rozstrzygała i decydowała wczoraj. Polacy nie śmia zapominac, że granica ta nie jest zagwa-



rantowaną umowami i już i już zagwarantowaną nie zostanie i że nadejdzie chwila, że spór o to będzie dotyczyć także i nas.

Polacy powinni dalej uwiadomić cię, a jeśli zgoda nasza zależna jest od takich rzeczy, jak Jaworzyna to w Czechosłowacji zaczynają sobie wszyscy zdawać sprawę, że zgoda ta i umowa nie będzie miała wogóle żadnej wartości, jeśli może ona zostać uniemożliwiona przez Jaworzynę. I to trzeba powiedzieć Polakom otwarcie. My u siebie w domu możemy i będziemy czekać; mamy bowiem tych krzyków już naprawdę zawiele i jeśli Jaworzyna jest cenniejsza niż ugoda i zgoda, to naprawdę poczekamy, aż w Polsce nauczani wypadkami, przyjdą do rozumu. I zapewniamy Polaków, że możemy czekać bardzo długo.

Jeśli czekają na decyzję konferencji ambasadorów, to im także możemy powiedzieć otwarcie, że Czechosłowacja nie przyjmie żadnej decyzji, która by wogóle nie miała prawności. My jesteśmy i byliśmy zawsze za zgodą z Polską, lecz polityki „prestige'u” Polski popierać nie będziemy.

Polacy mówią także i o naszych mniejszościach. Prosimy ich, aby już tego zaprzestali. Jeśli by jednakże chcieli perX traktować o tej sprawie, to gotowi jesteśmy bardzo uprzejmie ofiarować im przecież zupełnie lojalną umowę, że damy Polakom u nas to wszystko, co oni dadzą w Polsce Niemcom, Żydom, Rusinom i Litwinom. Jeśli nie przystaną na to, niech o sprawie tej milczą, albowiem mogłyby wyjść na światło dzienne rzeczy dla nich mocno nie miłe. Nigdy jeszcze nie widzieliśmy polityków tak zaslepionych i nieinteligentnych, którzy mając w domu u siebie kupę mniejszości <sup>narodowych</sup> podszczuwają jednakże mniejszości w drugim państwie. To musi się fatalnie zemścić i zwrócić przeciwko nim. Żądamy więc od Polaków, aby dali u siebie w domu Niemcom, Żydom, Rusinom, i Litwinom wszystko to co my damy u nas Polakom. Gdy się to stać nie, mogą dopiero mówić Polacy o mniejszościach w innych państwach. Jeśli chcą dojść rozwinięcia całego X swego problemu mniejszości, niechaj tak dalej postępują, my przeciw temu nie będziemy mieć nic.



...cz:dalej:Polacy mogliby przestać wtrącać się do spraw wewnętrznych państwa sąsiedniego; jest to bowiem nie tylko niekulturalnym, niedozwolonym i zasłепionym, lecz nawet okropnie nieprzezornym dla nich samych; i jeśli nie zaprzestaną, zwróci się to ponownie przeciwko nim. Pod tym względem mamy tego także i u nas w domu już dosyć. Jeśli chcą się opiekować swoimi mniejszościami, niechaj zwrócą się do Ligi Narodów. Do tego mają prawo, my wzywamy ich do tego i będziemy się cieszyć, gdy będziemy mogli rozwinąć w Genewie debatę o prawach narodowościowych w Czechosłowacji i w Polsce. Oni podadzą nam swe skargi z referatem o tem, co uczyniliśmy przeciwko Niemcom, Madziarom i Polakom, my zaś wyłożymy, jak oni traktują Niemców, Żydów Litwinów i Rusinów. I zobaczymy rezultat. Zaraz przestaną bowiem mówić w Polsce o gnębieniu mniejszości u nas, ponieważ cały ich krzyk będzie miał ten szczególny rezultat, że będą troszeczkę przyzwoiciej traktować mniejszości w Polsce. Jeśli więc życzą sobie Polacy takiej dyskusji, to niech p. minister Seyda przemówi jeszcze raz w ten sposób i niech zwróci się poprostu ze skargą swą do Ligi Narodów. Będzie to nam, jako też i dla naszego rządu, bardzo przyjemnem.

Narazie żądamy stanowczo i bardzo energicznie, aby rząd polski zaprzestał już raz wtrącać się do naszych spraw wewnętrznych. Gdyby to, co wyprawia minister Seyda, uczynili Madziarzy, Austrijacy, lub Niemcy, nasz minister spraw zagranicznych byłby już dawno bardzo stanowczo zastrzegł się przeciw temu i sprowadził do należytych granic. Jeśli tego w tym wypadku nie uczynił, świadczy to tylko o jego nadzwyczajnych względach dla Polski. Lecz jeśli się to jeszcze raz powtórzy, będziemy rządzić bardzo energicznie, aby nasz minister spraw zagranicznych wskazał Polakom, aby zmiatali przed własnym progiem i aby powiedział jawnie przed całą opinią publiczną Europy, jak Polacy traktują mniejszości. To chcielibyśmy powiedzieć narazie dzisiaj w sprawie mowy p. ministra Seydy. Jeśli zaś ta nauczka nie wystarczy, znajdziemy drogę, abyśmy powiedzieli to głośno, przede wszystkim jednak tak, aby to usłyszeli w Paryżu, Londynie, Rzymie i Lidze Narodów."



Tak mówi przez swój organ p. Benesz. Cóż na to opinia publi-  
czna-coż na to rząd Polski???

„České Slovo“ Nr. 148 z 23 czerwca b.r./